

Sukcesy NCN

W odpowiedzi Panu Profesorowi Jajszczykowi

LECH TRZCIONKOWSKI

Dyrektor NCN, prof. dr hab. Andrzej Jajszczyk opublikował w „PAUzie Akademickiej” (nr 274, 4 grudnia 2014) artykuł, w którym podkreśla zalety powierzenia oceny wniosków złożonych w konkursie Opus 7 w Panelu HS1 wyłącznie ekspertom zagranicznym. Dzięki temu pomysły polskich uczonych miały zostać zauważone za granicą, a wysiłek przygotowywania wniosków po angielsku nie poszedł na marne. Milczącym założeniem takiego rozumowania jest przekonanie, że w Polsce brak kompetentnych specjalistów w tej dziedzinie. Nawet jeśli uznamy, że organizacja nauki za granicą może być wzorem, trudno byłoby wskazać państwo, którego urzędnik chwali się całkowitym odsunięciem krajowych ekspertów od kluczowego etapu oceny wniosków grantowych. Kryterium afiliacji zagranicznej nie jest bowiem gwarantem jakości recenzji. Wprawdzie dyrektor NCN wysuwa kontrargument, że ostateczną decyzję podejmowali polscy eksperci, ale przecież w ocenie merytorycznej projektu najważniejszy powinien być etap recenzji. Nie można się zatem zgodzić z główną tezą prof. Jajszczyka.

W Panelu HS1 chodzi o sumę niewielką (około 0,6% budżetu NCN). Spójrzmy na fakty. Oto zestawienie konkursów Opus w latach 2013–2014 dla Panelu HS1:

Konkurs	suma przewidywana	suma przyznana	liczba grantów	wskaźnik sukcesu
Opus 4	1 440 000	1 447 185	15	33%
Opus 5	2 330 000	2 270 858	16	24%
Opus 6	2 300 000	2 019 267	12	19%
Opus 7	1 900 000	1 436 220	6	9%

Widzimy, że konkurs Opus 7 w Panelu HS1 był wyjątkowy, bo odnotowujemy w nim spadek finansowania o 29% w stosunku do Opus 6 i o 37% w stosunku do Opus 5. Widać też, że przygotowując konkurs Opus 7 zakładano spadek wydatków o 17% w stosunku do Opus 6, a ostateczny wynik okazał się jeszcze gorszy, gdyż wydano jedynie 76% zakładanej sumy. Jedną z przyczyn obniżonego finansowania w konkursie Opus 7 było wydanie większości pieniędzy przeznaczonych na rok 2014 w poprzednim konkursie. Decyzja nierównego podzielenia kwoty z punktu widzenia administracji może wydawać się logiczna, lecz nie jest taką dla badaczy, którzy poświęcili swój czas na przygotowanie projektów nieświadomi, że ich szanse na sukces są znacznie mniejsze. Wedle obowiązujących na świecie standardów byłby to objaw

niekompetencji w administrowaniu publicznymi pieniędzmi. Instytucje rozdzielające granty muszą dołożyć wszelkich starań, aby szansa na sukces była jednakowa, bo tego wymaga zasada sprawiedliwości. Nie można zatem ogłaszać kolejnej edycji na tych samych zasadach, wiedząc, że dysponuje się znacznie mniejszym budżetem. Złamanie tej zasady wiąże się z generowaniem niepotrzebnych kosztów, gdyż przygotowanie wniosku i ocenianie go to konkretne pieniądze.

Z artykułu prof. Jajszczyka wynika, że samo powierzenie projektów anglojęzycznym recenzentom zagranicznym jest sukcesem NCN. Czy na pewno? Nie będę się rozwodził nad zabawnymi sytuacjami, gdy uczeni o miesięcznym uposażeniu rządu kilkudziesięciu tysięcy złotych musieli się zastanawiać nad tym, czy przeznaczenie 3000 zł netto dla zatrudnionego na 100% wykonawcy jest „reasonable”. Warto jednak przypomnieć, że wbrew opinii panującej w NCN językiem filozofii nie jest wyłącznie angielski. Badania filozoficzne często prowadzi się w języku ojczystym, dlatego mówimy o tradycji angielskiej, francuskiej lub niemieckiej. Ważnym celem badań prowadzonych w Polsce jest rozwój, doskonalenie, pogłębienie polskiego języka filozoficznego jako narzędzia rozumienia świata. Celem dalszym może być większa widoczność polskiej filozofii i – szerzej – humanistyki poza krajem, ale tego nie uzyskamy bez stabilnych programów tłumaczeniowych.

W ogłoszeniu o konkursie czytamy, że jedną z podstaw oceny są „osiągnięcia naukowe kierownika projektu i zespołu wykonawców, w tym publikacje w renomowanych czasopiśmie naukowych”. W ankietach wypełnianych przez wnioskodawców osiągnięcia na poziomie krajowym i międzynarodowym są traktowane równorzędnie. Jeśli jednak recenzenci zagraniczni otrzymywali w formularzu pytanie o „international recognition in the field”, to śmiało możemy powiedzieć, że tym razem powiedzenie traduttore – traduttore należy rozumieć dosłownie. Wnioskodawcy wypełniali rubryki w przekonaniu, że uznany w Polsce dorobek jest wystarczającym spełnieniem kryterium, natomiast urzędnicy zmienili reguły gry, przesyłając wnioski recenzentom zagranicznym z formularzem sugerującym, że najważniejsze jest uznanie międzynarodowe. Jeśli NCN zamierza kontynuować tę praktykę, proponuję, aby wypowiedział jasno, że ogłaszany przez niego konkurs Opus jest skierowany wyłącznie do badaczy o uznanej pozycji międzynarodowej a nad wejściem do swojej siedziby wywiesił obwieszczenie odpowiedniej treści. Unikniemy w ten sposób marnotrawienia naszej pracy i pieniędzy. ▶

► Podsumowując, zgłaszam trzy postulaty. Wbrew temu, co pisze prof. Jajszczyk, o sukcesie NCN będzie można mówić za parę lat, gdy kilka edycji programów grantowych zostanie zakończonych publikacjami. Wówczas należałoby przeprowadzić profesjonalną, zewnętrzną ewaluację jakościową konkursów. Tymczasem sprawozdania merytoryczne z zakończonych projektów mają być pisane wyłącznie po polsku, czyli nie mogą być wysłane do ekspertów zagranicznych. Ogłaszanie sukcesu na etapie recenzowania wniosków jest co najmniej przedwczesne. Nie mylmy radości urzędników z realnym sukcesem programu.

Po drugie, powszechnie wiadomo, że mnożenie kryteriów konkursów jest prostą drogą do manipulacji wynikami. Uważam, że w przypadku grantów decydująca powinna być jakość samego projektu, inne kryteria mogą co najwyżej pełnić rolę pomocniczą. Może warto jaśniej sformułować kryteria dodatkowe, a granty przyznawać na podstawie recenzji merytorycznych i dyskusji panelowej skupionej na ideach, a nie osobach? NCN musi odpowiedzieć sobie na pytanie, czy chce promować tych, którzy osiągnęli już międzynarodowe uznanie, czy raczej

dać szansę interesującym pomysłom niezależnie od tego, kto je przedstawia.

Po trzecie, należy wreszcie pogodzić się z faktem różnorodności nauk. W humanistyce myślimy i piszemy po polsku, aby wprowadzić do naszej kultury narzędzia intelektualne pozwalające zrozumieć przeszłość i świat współczesny, a kompetentny tłumacz może naszą myśl wyrazić w obcym, niekoniecznie angielskim, języku. Warto zatem zastanowić się nad programem translatorskim, w którym monografie będą opiniowane przez przedstawicieli międzynarodowego środowiska akademickiego i wprowadzane do obiegu globalnego. Na tym etapie powierzenie większości recenzji uczynom zewnętrznym będzie konieczne. Jeśli podobny program jest możliwy w MKiDN, powinien być również osiągalny w MNiSW. Wymaga to jednak myślenia długoterminowego i stabilnych rozwiązań instytucjonalnych. Gdy program taki zacznie funkcjonować, a monografie polskich autorów będą wydawane przez dobre wydawnictwa, czytane oraz omawiane w najważniejszych ośrodkach akademickich, z czystym sumieniem będę mógł podzielić radość i dumę prof. Jajszczyka z dokonania NCN.

LECH TRZCIONKOWSKI

Uniwersytet Jagielloński

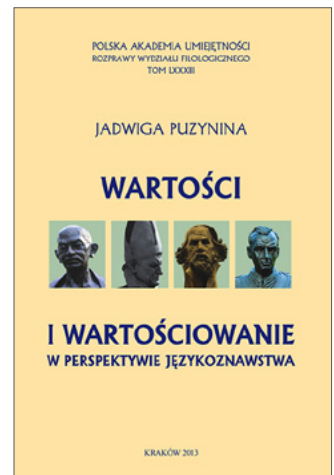
Wydawnictwo PAU poleca...

Jadwiga Puzynina, *Wartości i wartościowanie w perspektywie językoznawstwa*

Wydawnictwo Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków 2013, s. 440, cena: 52,50 zł

Książka, którą łaskawy czytelnik ma właśnie przed sobą, podejmuje najważniejsze problemy aksjolingwistyki. A podejmuje je w sposób gruntowny, tak zresztą charakterystyczny dla prac Jadwigi Puzyniny. Na początku wymienione zostają problemy aksjologiczne, jakie pojawiają się w pracy lingwisty: w opisach tekstu, opisach języka (w aspekcie występujących w nim ocen i norm), w rozważaniach wartościujących systemy językowe, w ustalaniu norm i wzorców językowych. Te i wiele innych zagadnień wyznaczają treść dalszych rozdziałów książki. Problematyka każdego z nich podejmowana jest na szerokim tle teoretycznym, co pozwala każdorazowo ukazać także jej genezę i znaczenie nie tylko dla lingwistyki, ale i dla całości humanistyki, w tym także dla filozofii. (...) Dociekania aksjolingwistyczne mają nie tylko teoretyczne, ale i praktyczne znaczenie. Chodzi o kulturotwórczą funkcję języka wartości, którym posługujemy się w życiu codziennym, starając się ustosunkować do wartości, ujmowanych teraz „pionowo”, od utylitarnych, będących niekiedy jedynie środkami do celu, aż do najwyższych – moralnych i religijnych. Otwiera się tu tajemnicza sfera sacrum, wymagająca swego języka, najczęściej języka symboli.

(z przedmowy prof. Władysława Stróżewskiego)



Maciej Grochowski, Anna Kisiel, Magdalena Żabowska, *Słownik gniazdowy partykuł polskich*

Wydawnictwo Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków 2014, s. 400, cena: 80,00 zł



Słownik gniazdowy partykuł polskich jest rodzajem opracowania, które pod względem genologicznym stoi na pograniczu słownika i monografii. (...) jest przeznaczony przede wszystkim dla językoznawców (znających język polski), zawiera opisy stosunkowo niewielkiej grupy jednostek leksykalnych, jednej z najtrudniejszych (obiektywnie i subiektywnie) do analizy, jest więc typowym słownikiem specjalistycznym. (...) Nie są nam znane opracowania analogiczne do naszego dla żadnego znanego nam języka naturalnego. Nie jest wykluczone, że nie ma naukowych, specjalistycznych słowników partykuł. (...) Zalety słownika gniazdowego polegają na tym, że umożliwia on grupowanie jednostek bliskoznacznych lub przynajmniej pokrewnych oraz przedstawienie różnic semantycznych między nimi.

SGPP składa się z trzech części: wstępnej, właściwej i pomocniczej. Część wstępna obejmuje (1) skróte omówienie historii badań nad partykułami w językoznawstwie polskim, (2) charakterystykę definicyjną pojęcia partykuły i pojęć pokrewnych (przyjętych konwencji terminologicznych), (3) omówienie zakresu klasy partykuł w świetle teorii jednostek języka, (4) prezentację koncepcji słownika i jego makrostruktury (podziału słownika na gniazda i budowy gniazda), (5) charakterystykę budowy artykułu hasłowego (mikrostruktury słownika). Część właściwa, czyli podstawowa, zawiera gniazda zgrupowane w pięciu supergniazdach. Gniazda z kolei obejmują artykuły hasłowe. Na część pomocniczą składa się bibliografia i indeks partykuł. Jednym z naszych celów jest przekazanie jak najbogatszej informacji o wcześniejszych pracach poświęconych zarówno poszczególnym partykułom, jak i podklasom partykuł.

(ze Wstępu)